

# Gabriel Brzask, w górę leć

Naszej spowiedzi nie przetrwałby świat,  
a szczerze odpowiedzi zmieniłyby ludzi w piach,  
więc po co tutaj stać?

Nie mamy już przyszłości.  
Ta dawno opuściła nas.  
Tak bardzo byśmy chcieli  
przeżyć życie jeszcze raz.  
Wciąż udajemy żywych,  
choć z życia tylko oddech w nas  
i tylko wieczne prośby,  
modlitwy o pieniądze, o władzę, o stan.

Nie chcemy być w tych miejscach,  
gdzie rzeką płynęła krew  
i chodzić po tej ziemi,  
co kośćmi wciąż usłana jest.  
Świat płynie bezpowrotnie,  
na końcu wielki pogrzeb jest.  
W obłądnym tańcu śmierci  
oddaję Ci skrzydła, zaciskam pięści, krzyczę: „leć!”.

Oddałem Ci skrzydła,  
uskrzydłę kiedyś każde z Twoich słów.  
Oddając Ci wiarę, dałem Ci słuch.  
Nie czekam, nie wrócisz...

I nie powiem ,że to wszystko bez znaczenia było,  
gdy byłem z Tobą.  
I nie powiem, że ta bliskość bez znaczenia była,  
gdy byłem tam gdzie Ty.

W górę leć, w górę leć, w górę leć,  
w górę leć, w górę leć,

Żegnaj więc...

Nie wierzę w żaden cud,  
ja nie wierzę w żaden cud,  
wciąż nie wierzę w żaden cud,  
nie uwierzę w żaden cud,  
za to wierzę magię Twoich rąk,  
w Twe spojrzenie kojące mnie wciąż,  
w zimne noce oraz w ciepłe dni...  
Czas już kończyć,  
pukają do mych drzwi...